

SOLIDARNOŚĆ PODBESKIDZIA

Pismo NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzie

9 CZERWCA 2011

*

Numer 4 (381)

Spotkamy się w Warszawie

POLITYKA WASZA - BIEDA NASZA!

W środę, 25 maja, w całej Polsce odbyły się protesty, zorganizowane przez NSZZ „Solidarność” pod hasłem „Polityka wasza - bieda nasza!”. Pod tym samym hasłem zorganizowana zostanie następna, ogólnopolska manifestacja „Solidarności”, która odbędzie się 30 czerwca w Warszawie.

Związkowcy z podbeskidzkiej „Solidarności” rozpoczęli swą akcję 25 maja od pikiety, zorganizowanej na placu Chrobrego w Bielsku-Białej. W akcji wzięło udział około 200 osób. - Jesteśmy tu, by głośno mówić o tym, że nie jest tak dobrze, jak przekonują nas rządzący. Mówią nam o zielonej wyspie, a tu rośnie bezrobocie, panuje drożyzna, rozszerza się krąg ubóstwa. Na taką politykę nie ma i nigdy nie będzie naszej zgody - mówił podczas pikiety przewodniczący Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” Marcin Tyrna. W swym wystąpieniu przypomniał najważniejsze postulaty związkowców. Są to:

- podniesienie płacy minimalnej,
- podwyższenie kryteriów dochodowych upoważniających do świadczeń z pomocy społecznej,
- czasowe obniżenie podatku akcyzowego na paliwo,
- skierowanie dodatkowych środków na walkę z bezrobociem.

W trakcie manifestacji przemawiali także szefowa „Solidarności” w spółkach Fiat Auto Poland Wanda Stróżyk, przewodnicząca oświatowej „Solidarności” na Podbeskidiu Jadwiga Utecht-Nolbrzak, szef „Solidarności” KWK

Silesia Dariusz Dudek, wiceprzewodniczący ZR Jarosław Biegun i skarbnik ZR Krzysztof Chudzik. W trakcie pikiety zbierane były podpisy pod solidarnościowym projektem ustawy o podniesieniu płacy minimalnej.

Po zakończeniu pikiety w Bielsku-Białej jej uczestnicy pojechali do Katowic, gdzie wzięli udział w wojewódzkiej manifestacji związkowców z „Solidarności” regionów częstochowskiego, podbeskidzkiego i śląsko-dąbrowskiego.

Majowe demonstracje zostały zorganizowane na apel Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w ramach protestu przeciwko obecnej polityce rządu. Następna taka akcja odbędzie się w czwartek, 30 czerwca, w Warszawie. Przypomnijmy, że Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” już w marcu zwrócił się do wszystkich zakładowych organizacji związkowych o rozpoczęcie przygotowań do tej manifestacji. - To nasza wspólna sprawa. Nie możemy beczynnie stać i obojętnie przyglądać się temu, co dzieje się w naszym kraju. Liczymy, że do Warszawy pojedzie co najmniej dziesięć procent związkowców z wszystkich podbeskidzkich komisji zakładowych - podkreśla Marcin Tyrna.



Związkowcy z oświatowej „Solidarności”

APELUJĄ I WCIAŻ CZEKAJĄ...

Oświatowa „Solidarność” apeluje do prezydenta Bronisława Komorowskiego o niepodpisywanie ustawy o systemie informacji oświatowej. Zdaniem związkowców narusza ona prawa obywatelskie. Związkowcy czekają też na reakcję premiera na ich petycję o odwołanie minister Katarzyny Hall.

W apelu wystosowanym do prezydenta Komorowskiego oświatowa „Solidarność” zwraca uwagę, że ustawa wprowadza również restrykcje wobec pracowników oświaty zbierających dane statystyczne o uczniach i nauczycielach. System informacji oświatowej będzie ogromnym zbiorem danych, których zabezpieczenie będzie trudne i kosztowne. Nieprzewidywalne są również skutki wycieku danych dla dzieci i młodzieży, której może to dotyczyć.

W czasie ostatniego posiedzenia Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zwróciła się również do przedstawicieli samorządów o zaprzestanie masowej likwidacji szkół i placówek oświatowych oraz przekazywania placówek innym podmiotom. Tak szkodliwe w wymiarze społecznym działania powodują, iż w wielu miejscowościach znikają ośrodki życia edukacyjnego, kulturalnego i społecznego, jakimi są szkoły publiczne. Poprzez takie działania państwo polskie traci kontrolę nad jakością edukacji i siecią szkół gwarantującą w całym kraju równy dostęp do edukacji publicznej - czytamy w Apelu skierowanym do jednostek samorządu terytorialnego.

Związkowcy protestują również przeciwko propozycji przedstawicieli ogólnopolskich organizacji samorządowych,

Strajk w bielskiej spółce EnerSys

ŻĄDAJĄ PODWYŻEK

Pracownicy bielskiej spółki EnerSys domagają się podwyżek. Z powodu fiaska rozmów z zarządem spółki na ten temat w poniedziałek, 30 maja, w spółce odbył się czterogodzinny strajk. - Żądamy podwyżek płac, równych dla wszystkich pracowników - mówi Grzegorz Janoszek, szef zakładowej „Solidarności”.

Spółka EnerSys, zatrudniająca dziś ponad 400 osób, to dawna Fabryka Akumulatorów. Teraz jest ona częścią światowego koncernu, zajmującego się między innymi produkcją akumulatorów trakcyjnych i stacjonar-



Gdy pracownicy pierwszej zmiany strajkowali, ich koledzy zorganizowali pikietę pod zakładowym biurowcem.

nych. Bielski zakład należy do najstarszych w tym koncernie, a przy tym najlepszych i... najtańszych. - Koszty produkcji są u nas nawet kilkakrotnie mniejsze niż w zachodniej Europie. To nie tylko efekt organizacji produkcji, ale też śrubowania norm i niskich płac, a my za porządną pracę chcemy godziwych zarobków - mówi Grzegorz Janoszek.

Negocjacje placowe zaczęły się w marcu. Oba związki zawodowe, działające w spółce, zażądały równych podwyżek - po 600 złotych dla każdego pracownika, a do tego podniesienia stawek za pracę w soboty. W odpowiedzi pracodawca zaproponował podwyżki po około 80 złotych na osobę. Rozmowy nie przyniosły żadnego rezultatu. Rozpoczął się spór zbiorowy, w trakcie którego związkowcy zeszli ze swymi żądaniami do poziomu około 250 zł podwyżki na osobę. - To była z naszej strony oznaka dobrej woli. Naprawdę nie zależy nam na eskalacji konfliktu i prowadzeniu strajku - podkreślają związkowcy. Zarząd spółki godził się jednak na podwyżki rzędu 150 zł...

Po podpisaniu protokołu rozbieżności związkowcy rozpoczęli przygotowania do strajku. Już wcześniej przeprowadzili referendum, w którym około 60 procent wszystkich pracowników opowiedziało się za taką formą protestu w przypadku fiaska negocjacji.

Strajk został zorganizowany na przełomie zmian. Na cztery godziny stanęła niemal cała produkcja. - To dowodzi ogromnej determinacji ludzi. Liczymy teraz na rzeczowe rozmowy i dojście do porozumienia. Mam nadzieję, że nie będziemy musieli organizować kolejnego, tym razem już bezterminowego strajku - mówi Grzegorz Janoszek.